

Ekolodzy wobec polskiej wsi - przyczynę do sytuacji rolnictwa w dobie integracji europejskiej.

Spośród licznych problemów związanych z integracją naszego państwa ze strukturami Unii Europejskiej na czoło wysuwa się problem polskiego rolnictwa. Nie chodzi tu tylko o drażliwe kwestie wykupu ziemi przez cudzoziemców, czy też wysokości unijnych dopłat. Zasadniczym problemem jest sam model rolnictwa przyjęty w krajach Europy Zachodniej.

W największym uproszczeniu, model ów zakłada maksymalne zintensyfikowanie produkcji rolnej, oparcie jej na wysoce zmechanizowanych, wręcz przemysłowych, gospodarstwach o bardzo dużej powierzchni, a znikomym zatrudnieniu. Tymczasem w Polsce przeważają gospodarstwa drobne, a zatrudnienie na wsi jest, mniej więcej, dziesięciokrotnie wyższe niż w krajach unijnej piętnastki. Przejście na model zachodnioeuropejski oznaczać zatem będzie konieczność drastycznych i niezwykle bolesnych dla naszego kraju zmian. Warto przy tym wspomnieć, że sposób produkcji rolnej dominujący w krajach zachodniej Europy kompletnie się tam skompromitował. Obecnie rządy krajów piętnastki wydają ogromne sumy w celu przywrócenia dawnego obrazu wsi, z dużą ilością niewielkich, znacznie bardziej efektywnych gospodarstw - czyli powrotu do sytuacji którą mamy obecnie w naszym kraju, a którą chcemy zniszczyć powielając błędy zachodu¹.

Z punktu widzenia etnologa dominacja wielohektarowych gospodarstw zatrudniających minimalną ilość pracowników oznacza upadek kultury typu ludowego. Nie sposób bowiem wyobrazić ją sobie bez małych, funkcjonujących choćby częściowo zgodnie z tradycją gospodarstw. Zmniejszenie ilości gospodarstw oraz ich pracowników spowodować musi odpływ ludności ze wsi do miast i na zawsze zmieni obraz polskiej wsi, oraz polskiej kultury jako całości. Byłaby to niepowetowana strata, gdyż właśnie zbliżone do tradycyjnego, ekstensywne rolnictwo, mające w Polsce swój ostatni europejski (może oprócz Bałkanów) przyczółek, może być ogromnym kapitałem naszego kraju. Dzięki

¹ A.J. Korbel, M. Lelek, *W obronie ziemi - radykalna edukacja ekologiczna*, Bielsko - Biała 1995.

rozdrobnieniu ziemi Polska posiada jedne z najczystszych gleb w Europie, co w połączeniu z dużą ilością rąk do pracy i niewielką specjalizacją gospodarstw stwarza idealne wręcz warunki do rozwoju rolnictwa ekologicznego, którego płody są szczególnie cenione i poszukiwane w krajach Unii. Szacuje się, że w Polsce mogłoby funkcjonować nawet 750 000 gospodarstw ekologicznych². Zróznicowany krajobraz i wiejska kultura stwarzają ponadto doskonale warunki do agroturystyki, będącej jedną z najbardziej obiecujących i najszybciej rozwijających się gałęzi turystyki w Europie. Rolnictwo i turystyka ekologiczna jawią się więc jako szansa na wybiecie się polskiej wsi z ekonomicznej zapaści.

Nie można jednak zapominać, że owa "zapaść" wsi polskiej nie dotyczy wyłącznie kwestii ekonomicznych. W co najmniej równym stopniu składają się na nią kwestie społeczne. Ludności wiejskiej wciąż ubywa, ci którzy zostają coraz częściej utrzymują się ze źródeł pozarolniczych, a najchętniej przenieśli by się do miasta. Ci, którzy wciąż identyfikują się ze wsią to najczęściej ludzie mający młodość za sobą i nie potrafiący przenieść swojego systemu wartości na młodsze pokolenia. Gospodarstwa ekologiczne mogłyby odbudować wśród ludności wiejskiej poczucie tożsamości kulturowej, w jakimś stopniu dowartościować wieś i nadać jej nowy, bardziej atrakcyjny wymiar.

Być może dla wielu osób są to oczywiste fakty, jednakże polskie elity polityczne, z bardzo nielicznymi wyjątkami, pozostają na nie całkowicie ślepe. Znosi się zatem na to, że wyjątkowe atuty naszego kraju zostaną zaprzepaszczone w ferworze "wchodzenia do Unii", a niekorzystne zjawiska społeczne będą się nasilać.

Niezależnie od tego, jak wielką część kapitału naszego kraju uda się wykorzystać, warto, moim zdaniem, zwrócić uwagę na olbrzymią rolę oddolnych ruchów społecznych, w szczególności ekologicznych, w promowaniu największych szans dla rozwoju polskiej wsi, jakimi są rolnictwo ekologiczne i agroturystyka. Dostępny sobie środkami i na miarę swoich możliwości starają się one uwrażliwić społeczeństwo na problemy wsi, problemy nie tylko ekologiczne, ale i społeczno - kulturowe. Oba te aspekty są bowiem w tym przypadku nierozdzielnie ze sobą związane. Właśnie krótkiemu przedstawieniu związanego z polską wsią wycinka działalności "zielonych" służyć ma niniejszy artykuł. Mam nadzieję, że zwróci on uwagę osób w jakikolwiek sposób związanych z problematyką wiejską nie tylko na widziane okiem ekologów szanse i zagrożenia polskiej wsi, ale także na to jak dużą rolę ekolodzy mogliby odegrać w jej ratowaniu. To, że nasza wieś wymaga ratunku traktuję bowiem jak coś oczywistego. Chciałbym także wykazać, że interesy i zamięłowania etnologów oraz twórców i obrońców tradycyjnej kultury typu ludowego są w wielu punktach

² J. Łopata, *Uwaga na agroturystykę, czyli refleksje na temat: Dlaczego w gospodarstwach ekologicznych ekologiczna turystyka*, „Zielone Brygady”, nr 11/1998.

zbieżne z poczynaniami obrońców środowiska naturalnego.

Wobec braku opracowań naukowych na ten temat, bazą źródłową artykułu będą przede wszystkim ogólnopolskie czasopisma o tematyce ekologicznej, wśród których najważniejszym są niewątpliwie "Zielone Brygady - pismo ekologów", miesięcznik do którego napisać może każdy, stanowiący zatem swoiste forum osób związanych z ochroną środowiska. Nieocenioną pomocą okazały się także internetowe witryny poszczególnych organizacji. W kwestii polityki polskiego rządu odnośnie rolnictwa i przystąpienia do Unii Europejskiej odwołuję się natomiast do opinii zamieszczanych w magazynie społeczno-politycznym "Obywatel".

Największą w Polsce organizacją zrzeszającą rolników ekologicznych jest stowarzyszenie EKOLAND z siedzibą w Przysieku koło Torunia, zarejestrowane 1 września 1989 roku. Powstało ono z inicjatywy rolników i naukowców skupionych wokół koncepcji alternatywnego gospodarowania. Stowarzyszenie jest członkiem międzynarodowej organizacji IFOAM (International Federation of Organic Agriculture Movements), działającej od 1972 roku i zrzeszającej stowarzyszenia z ponad 80 krajów³. Stowarzyszenie działa wielotorowo. Przede wszystkim reprezentuje ono interesy producentów i przetwórców wytwarzanej metodami ekologicznymi żywności, oraz promuje rolnictwo ekologiczne i jego produkty. Prowadzi także kursy podstawowe oraz szkolenia specjalistyczne. Dorobek wydawniczy stowarzyszenia to 13 opublikowanych książek i broszur na temat rolnictwa ekologicznego, oraz ukazujące się co kwartał pismo "Ekoland". EKOLAND zajmuje się także zatwierdzaniem kryteriów rolnictwa ekologicznego oraz przetwórstwa i obrotu produktami ekorolniczymi. Najważniejszą formą działalności jest jednak prowadzenie atestacji gospodarstw. Dzięki temu można mieć pewność, że kupowane w sklepach ze zdrową żywnością produkty opatrzone logo "Ekolandu" spełniają najwyższe wymagania jakościowe. Atesty EKOLANDU są przyznawane na okres jednego roku, dopiero po dwuletnim okresie przejściowym. Jest to nie do przecenienia, gdyż tylko poprzez stałą kontrolę można sprawić, że tzw. żywność ekologiczna będzie wiarygodna w oczach konsumentów - a bez tego nie sposób wyobrazić sobie rozwoju jej produkcji.

Turystyką ekologiczną zajmuje się z kolei stowarzyszenie ECEAT - Poland, oddział Europejskiego Centrum Rolnictwa Ekologicznego i Turystyki z Holandii, z siedzibą w małopolskim Stryżowie. Środkiem ciężkości działań ECEAT jest wspieranie rolnictwa ekologicznego poprzez turystykę ekologiczną w gospodarstwach. Do celów stowarzyszenia należą także edukacja eko-

³ J. Łopata- Wietrzna, Wielki sukces ekoturystyki w gospodarstwach ekologicznych - brytyjskie linie lotnicze promocja ECEAT - Poland, „Zielone Brygady”, nr 8/2001.

logiczna, oraz ochrona środowiska naturalnego, tradycji i kultury polskiej wsi. ECEAT dysponuje bazą noclegową u ekorolników na terenie całej Polski. Należy przy tym wyraźnie odróżnić promowaną przez stowarzyszenie turystykę ekologiczną od zwyczajnej agroturystyki, która jest co prawda również formą turystyki wiejskiej, jednakże tej konwencjonalnej. ECEAT ma w dużym stopniu różne od agroturystyki kryteria i standardy. W środku ciężkości stawia się tutaj nie komfort, ale ekologiczną działalność w gospodarstwie, a przede wszystkim utrzymanie typowej dla wiejskiego domu atmosfery, nie spotykanej już w tzw. rozwiniętych krajach⁴. Właśnie ona sprawia, że wyjazdy do polskich ekorolników są niezwykle cenione przez mieszkańców Europy Zachodniej, choć wciąż niedoceniane przez naszych rodaków. Baza noclegowa stowarzyszenia liczy ponad 130 gospodarstw, które w ostatnich trzech latach przyjęły ponad 13 tysięcy turystów. Działalność ECEAT - Poland jest popularna na arenie międzynarodowej, czego wyrazem jest przyznanie w 2001 roku przez brytyjskie linie lotnicze nagrody Tourism for Tomorrow dla polskiego oddziału stowarzyszenia, wybranego spośród 150 organizacji z 48 krajów⁵.

Zarówno EKOLAND, jak i polski oddział ECEAT starają się docierać do ogółu polskiego społeczeństwa, w szczególności do tych, którzy nim rządzą. Wyrazem tego może być choćby list otwarty do partii politycznych i ruchów społecznych w związku z sytuacją w polskim rolnictwie, sformułowany na IX kongresie Federacji Zielonych w Białowieży 31 sierpnia 1996 roku. List ten wyraża sprzeciw wobec restrukturyzacji polskiego rolnictwa, która zaowocować ma ogromnymi problemami społecznymi (w szczególności bezrobociem), oraz pogorszeniem jakości żywności i stanu środowiska naturalnego. Czytamy w nim także: "Doprowadzi to (restrukturyzacja - przyp. Aut.) również do zniszczenia tradycji i kultury polskiej wsi, będącej częścią naszej narodowej tożsamości". Pod listem podpisali się członkowie kongresu Federacji Zielonych, oraz, z ramienia ECEAT - Poland, Jadwiga Łopata⁶.

Najpoważniejszym przejawem działalności na rzecz polskiej wsi jest jednakże zawiązanie się Międzynarodowej Koalicji Na Rzecz Ochrony Polskiej Wsi (International Coalition to Protect Polish Countryside - ICPPC). Organizacja ta powstała w listopadzie 2000 roku w Zawoi podczas międzynarodowej konferencji na temat wartości polskiej wsi. W skład koalicji wchodzi 41 organizacji z 18 krajów nie tylko europejskich, ale także Argentyny, Brazylii, Chile, Ekwadoru, Indii, Indonezji, RPA, Turcji, USA. Do celów koalicji należą:

⁴ Międzynarodowa koalicja dla ochrony polskiej wsi, „Zielone Brygady”, nr 1/2001.

⁵ Nie naśladowcie nas - wywiad z Sir Julianem Rose, „Rzeczpospolita”, 10 kwietnia 2001.

⁶ R. Okraska. *Wieś na rozdrożu*, „Obywatel”, nr 4 (8) / 2002.

- Rozwijanie świadomości społeczeństwa, dowartościowanie publiczne rolników.
- Wskazywanie unikalnych wartości kulturowych, krajobrazowych, przyrodniczych i żywieniowych polskiej wsi, edukację ekologiczną, pracę nad samym sobą oraz upowszechnianie zdrowego sposobu odżywiania.
- Wybór i promocje ekologicznych technologii, rozwój rolnictwa ekologicznego i przetwórstwa żywności ekologicznej, tworzenie nowych miejsc pracy, a także promowanie turystyki i edukacji ekologicznej w gospodarstwach.
- Nawiązywanie i pogłębianie współpracy pomiędzy rolnikami, ekologami i profesjonalistami oraz z rządem i władzami lokalnymi w celu tworzenia rozwiązań korzystnych dla polskiej wsi.

Efektom działalności ICPPC jest sformułowanie tzw. "Karty 21 - manifestu dla polskiej wsi XXI wieku", apelu o ochronę i promocję tradycyjnego polskiego rolnictwa i wartości polskiej wsi. Karta formułuje kierunek rozwoju wsi, zawiera szereg postulatów, których adresatem jest Rząd Polski. "Karta 21" zyskała poparcie ponad 465 organizacji z całego świata, reprezentujących ponad trzydzieści milionów ludzi. Działalność ICPPC odbija się zatem szerokim echem na arenie międzynarodowej, problemami polskiego rolnictwa przejęty jest na przykład Książę Karol, brytyjski następca tronu, który nawet odwiedził nasz kraj, by szerzyć idee rozwoju rolnictwa ekologicznego i przestrzegać przed powielaniem unijnego modelu gospodarki rolnej. Przeświadczenie o wartości polskiej wsi i potrzebie jej ratowania, oraz wszelkimi zagrożeniami związanymi z akcesją do Unii wydaje się być wręcz bardziej powszechne u obcokrajowców, niż u naszych rodaków. Nie wystawia to nam najlepszego świadectwa, zwłaszcza dziennikarzom, którzy konsekwentnie nie informują społeczeństwa o rzeczywistych problemach, koncentrując się na sprawach o drugorzędnym znaczeniu. Przedstawiciele ICPPC odbyli kilkadziesiąt spotkań z polskimi władzami, środowiskami lokalnymi, dziennikarzami, przedstawicielami Unii Europejskiej i Parlamentu Europejskiego. Zorganizowane zostały trzy publiczne protesty (w Warszawie i Krakowie) przeciwko niszczeniu polskiego rolnictwa, które odbiły się szerokim echem w mediach.

Jednym z dyrektorów ICPPC jest Sir Julian Rose, praktykujący rolnik ekologiczny z Południowej Anglii, doradca Księcia Karola i rządu brytyjskiego do spraw rolnictwa. Wielokrotnie odwiedzał on Polskę, popularyzując postulaty "Karty 21" m.in. na licznych spotkaniach z rolnikami i władzami samorządowymi. Na jednym z nich powiedział: *"Szansą dla polskiego rolnictwa w Unii Europejskiej jest produkcja żywności najwyższej jakości, ekologicznej. Jako dyrektor nowo powstałej koalicji będę zabiegał, by Polska nie stała się skansenem, lecz zachowała swoją kulturę, tradycję, krajobraz"*⁷.

⁷ J. Rejchel, Rzecz o pieniądzu dla małych społeczności, czyli małe jest najpiękniejsze, Kraków 1997.

Inicjatorką, a zarazem drugim dyrektorem ICPCC jest Jadwiga Łopata, prezes stowarzyszenia ECEAT - Poland, właścicielka gospodarstwa ekologicznego w Stryśzowie, od wielu lat niestrudzona popularyzatorka eko - rolnictwa. W kwietniu 2001 roku odebrała w imieniu ICPCC prestiżową międzynarodową nagrodę Goldmana, nazywaną "Ekologicznym Noblem", jako pierwszy obywatel Polski w trzynastoletniej historii tej nagrody.

Oprócz organizacji zajmujących się wyłącznie problemami polskiej wsi, jakimi są EKOLAND i ECEAT, problematyka rolnictwa i turystyki ekologicznej bliska jest także największym ogólnopolskim ruchom ekologicznym, takim jak wzmiankowana Federacja Zielonych, Polski Klub Ekologiczny, czy też Pracownia Na Rzecz Wszystkich Istot. Działalność tej ostatniej zamierzam opisać nieco szerzej, gdyż nie ogranicza się ona tylko do popierania ekologicznego rolnictwa i turystyki, kładzie natomiast nacisk na wartości kulturowe polskiej wsi.

Problematyka wiejska wielokrotnie gościła na łamach wydawanego przez "Pracownię" czasopisma "Dziki Życie", niemal zawsze w powiązaniu z konkretnym regionem naszego kraju. Pracownia Na Rzecz Wszystkich Istot jest bowiem popularyzatorem bioregionalizmu, interdyscyplinarnego nurtu odwołującego się nie tylko do bogactwa kultury związanej z danym miejscem, ale i do biologicznej różnorodności tego miejsca⁸. Bioregion, centralne pojęcie tego nurtu, ma być dla jego mieszkańców centrum ich tożsamości. Członkowie Pracowni Na Rzecz Wszystkich Istot często podkreślają silne związki z regionem, w którym mieszkają, lub który z jakichkolwiek innych względów jest im bliski. Wielokrotnie podejmowali oni także konkretne działania o charakterze regionalistycznym. Znakomitym ich przykładem są "Rajdy Utopców Pszczyńskich", których uczestnicy zapoznają się z przyrodą i kulturą okolic Pszczyzny. Budowanie tożsamości regionalnej odbywa się przy tym nie tylko poprzez nabywanie wiedzy, czy też bezpośrednie poznawanie piękna regionu. Wykorzystywane jest także potężne medium jakim jest zbiorowy rytuał: uczestnicy rajdu wcielają się w rolę lokalnych duchów, przebijają się za nie i przemawiają ich słowami. Innym przykładem twórczego pielęgnowania tradycji swego regionu jest działalność Anny i Stacha Jachymków, którzy w Roztoczańskiej wsi Guciów stworzyli coś w rodzaju regionalnego muzeum. Prezentowane są w nim nie tylko materialne wytwory wiejskiej kultury, ale także np. zbiory geologiczne. Miejsce to ma z czasem stać się swoistym centrum bioregionalizmu. Działalność regionalistyczna stowarzyszenia Pracownia Na Rzecz Wszystkich Istot stanowi zatem jakby odwrócenie działalności pozostałych opisywanych przeze mnie organizacji. Próbuje one doprowadzić do rozbudzenia tożsamości

⁸ U. Soltrysiak, *Organizacje IFOAM w Europie Środkowo - Wschodniej*, „Ekoland”, nr 10 - 11/1993.

kulturowej mieszkańców wsi poprzez zapewnienie im podstaw ekonomicznych, jakimi miałyby być rolnictwo ekologiczne i turystyka ekologiczna. W ten sposób mieszkańcy wsi mieliby zostać z nią mocniej związani, co doprowadziłoby w konsekwencji do ożywienia kultury wiejskiej. Kwestie kulturowe są tu doceniane, najczęściej jednak schodzą na dalszy plan. Bioregionalisci z kręgu Pracowni Na Rzecz Wszystkich Istot pragną natomiast przede wszystkim odbudować poczucie tożsamości, odwołując się do uczuć mieszkańców wsi i ich odczuwania piękna. Rozbudziwszy w ten sposób zamiłowanie do swego regionu zaczęli by oni sami z siebie poszukiwać źródeł utrzymania pozwalających cieszyć się pełnią związku z bioregionem. Zapewne wielu skłaniałoby się wtedy ku ekologicznemu rolnictwu i turystyce.

Ciekawą inicjatywą polskich ruchów ekologicznych jest także propagowanie nowych form gospodarki towarowej. Wśród nich na szczególną uwagę zasługuje LETS - system podobny do popularnej niegdyś samopomocy wiejskiej. LETS jest nie nastawioną na osiąganie zysków organizacją inicjowaną od wewnątrz przez lokalną społeczność. Obejmuje swymi transakcjami nieograniczoną ilość towarów i usług oraz posługuje się wewnętrzną walutą. Pieniądza nie trzeba jednak emitować, jest on jedynie informacją na koncie uczestnika systemu. W największym uproszczeniu system działa tak: jeżeli ja zaopiekuję się dzieckiem sąsiada, to wypłaci mi on za to określoną ilość, powiedzmy 10, punktów LETS. Za te 10 punktów mogę "kupić" inną usługę o podobnej wartości, ale już niekoniecznie od sąsiada, lecz od dowolnego uczestnika systemu. Taka wymiana towarów i usług daje, potencjalnie ogromne, możliwości zwiększenia dobrobytu jej uczestników, którzy mogą nabywać korzyści także wtedy, gdy nie byłoby ich stać na kupienie ich za pieniądze. Oczywiście, przydatność LETS nie ogranicza się do terenów wiejskich, ale właśnie na nich mógłby okazać się szczególnie użyteczny, nie tylko w budowaniu dobrobytu, ale także w integrowaniu lokalnych społeczności.

Także popularne wśród ekologów czasopismo "Obywatel" porusza tematykę alternatywnych, wobec polityki polskiego rządu, form rozwoju gospodarczego. Redaktorzy "Obywatela" doceniają zwłaszcza rolę spółdzielczości, która, choć w naszym kraju niezbyt popularna z uwagi na złe doświadczenia poprzedniego systemu, mogłaby stać się kolejną szansą rozwoju polskiej wsi. Ukazał się nawet numer magazynu (4(8)/2002), którego przewodnim tematem jest aktualna sytuacja polskiej wsi, oraz światowego rolnictwa w ogóle. Lekturę tego numeru gorąco polecam wszystkim, którzy interesują się problematyką wiejską.

Z powyższego krótkiego przeglądu polskich organizacji ekologicznych wyłania się obraz spontanicznego ruchu, którego członkowie niezwykle cenią sobie wartości wsi. Chodzi tutaj oczywiście nie tylko o wartości kulturowe - choć doceniane, schodzą one na dalszy plan, na który wysuwają się zagadnienia ekologiczne i ekonomiczne. Z postulatami polskich ekologów nie sposób się

przy tym nie zgodzić - nonsensowność unijnego modelu gospodarki rolnej obnażyły chociażby epidemie BSE i pryszczycy, a sama unia wydaje olbrzymie sumy by swoje rolnictwo doprowadzić do znacznie bardziej efektywnej, ekstensywnej postaci, właśnie takiej, z którą mamy do czynienia w naszym kraju. Równocześnie obserwujemy wśród polityków brak woli wdrażania w naszym kraju alternatywnych rozwiązań, i zadziwiający wprost brak wiary w polskie rolnictwo oraz wiedzy o jego potencjale. Miła jest zatem świadomość, że istnieją rzesze ludzi którzy nie tylko chcą zmienić naszą wieś na lepsze, ale mają spójną wizję takiej zmiany i robią wszystko, co w ich mocy by ją urzeczywistnić. Z drugiej strony, można odnieść wrażenie, że ekolodzy oczekują, że 100% polskich rolników przestawi się na ekologiczne metody produkcji, jeżeli tylko stworzy im się odpowiednie warunki, a konsumenci zaprzestaną kupowania żywności wytwarzanej dotychczasowymi metodami. Jest to, oczywiście, utopia w którą większość ekologów nie wierzy. Chcieliby oni natomiast tego, by gospodarstw ekologicznych było jak najwięcej, a nieefektywnych i zdanych na dotacje molochów jak najmniej. Trzon polskiej wsi miałyby stanowić gospodarstwa rodzinne, ekstensywne, produkujące żywność najwyższej jakości - może niekoniecznie z certyfikatem Ekolandu, ale taką, jakiej na pewno nie wytworzy się na wielkoobszarowej i nastawionej na jeden rodzaj produkcji farmie. Tylko taka żywność ma bowiem szanse na zwycięstwo w starciu z tańszymi (bo mocniej dotowanymi), ale nieporównywalnie gorszymi produktami z zachodu.

Należy jeszcze raz podkreślić, że kulturowy wymiar polskiej wsi, choć najczęściej stawiany przez przedstawicieli ruchów ekologicznych na dalszym planie w żadnym wypadku nie jest przez nich lekceważony. Zdają sobie oni sprawę z tego, że upadek tradycyjnych, rodzinnych, gospodarstw pociągnąć musi za sobą także upadek kulturowy polskiej wsi, oraz pozbawienie nas ogromnej części tożsamości narodowej. Ekolodzy (tak jak i etnolodzy) wiedzą przy tym, że kultura typu ludowego, skonfrontowana z globalną pop-kulturą współczesnego świata zanika niezależnie od tego, czy chcemy wchodzić do Unii, czy też nie. Pragnęli by jednak ocalić to, co się da. I co najważniejsze są świadomi, że nie wystarczy tylko ocalić. Trzeba nadać kulturze wiejskiej nowy, synkretyczny wymiar, w którym mogłaby ona funkcjonować we współczesnym świecie. Oparte na tradycji, a równocześnie na wskroś nowoczesne gospodarstwa ekologiczne mogłyby stać się najlepszą bazą dla takiej właśnie kultury. Rolnikowi i jego rodzinie zapewnią bowiem nie tylko utrzymanie i satysfakcję, ale także dowartościują go w oczach mieszczucha. Dzięki nim mieszkańcy wsi mogą przestać czuć się obywatelami "drugiej kategorii", a stać się wręcz obiektem zazdrości. Ekolodzy podkreślają częstokroć, że kultura wsi może stać się olbrzymim kapitałem naszego kraju. Kapitałem w dosłownym tego słowa znaczeniu, bo wykorzystywanym do celów turystycznych. Za sprawą ECEAT - Poland już tak się dzieje, o czym świadczą zachwyczone opinie odwiedzających

polskie eko - gospodarstwa obcokrajowców.

Chciałoby się rzec: ekolog, etnolog, dwa bratanki. Poczynania polskich ekologów mogą bowiem okazać się największą szansą zachowania tego, co dla każdego etnologa najmiłsze i najcenniejsze - bogatej i różnorodnej kultury, która we współczesnym, zglobalizowanym świecie staje się dobrem coraz bardziej deficytowym.

Bibliografia

A.J. Korbel, M. Lelek:

W obronie ziemi - radykalna edukacja ekologiczna, Bielsko - Biała 1995.

J. Łopata:

Uwaga na agroturystykę, czyli refleksje na temat: Dlaczego w gospodarstwach ekologicznych ekologiczna turystyka, "Zielone Brygady", nr. 11/1998.

J. Łopata - Wietrzna:

Wielki sukces ekoturystyki w gospodarstwach ekologicznych - brytyjskie linie lotnicze promują ECEAT - Poland, "Zielone Brygady", nr. 8?2001.

Międzynarodowa

koalicja dla ochrony polskiej wsi, "Zielone Brygady", nr. 1/2001.

Nie naśladujcie nas

- wywiad z Sir Julianem Rose, "Rzeczpospolita", 10 kwietnia 2001.

R. Okraska:

Wieś na rozdrożu, "Obywatel", nr.4(8)/2002.

J. Rejchel:

Rzecz o pieniądzu dla małych społeczności, czyli małe jest najpiękniejsze, Kraków 1997.

U. Sołtysiak:

Organizacje IFOAM w Europie Środkowo - Wschodniej, "Ekoland", nr. 10-11/1993.